

**W perspektywie badań
porównawczych**

**WPŁYW KULTUROWY JAKO TRADYCJA
I WYZWANIE DLA CZESKIEJ, UKRAIŃSKIEJ
I POLSKIEJ KOMPARATYSTYKI**

DANUTA SOSNOWSKA¹
(Warszawa)

Słowa kluczowe: czeska, ukraińska, polska komparatystyka, wpływ kulturowy, dominująca kultura, równość kultur, związek kulturowy, Jan Mukařovský, Karel Čapek, Otakar Hostinský, Iwan Franko, Mychajło Drahomanow

Keywords: Czech, Ukrainian, Polish comparative studies, cultural influence, dominant culture, cultural equality, cultural relation, Jan Mukařovský, Karel Čapek, Otakar Hostinský, Ivan Franko, Mykhailo Dragomanov

Abstrakt: Danuta Sosnowska, WPŁYW KULTUROWY JAKO TRADYCJA I WYZWANIE DLA CZESKIEJ, UKRAIŃSKIEJ I POLSKIEJ KOMPARATYSTYKI. „PORÓWNANIA” 10, 2012, Vol. 10, s. 147–160. ISSN 1733-163X. W artykule przedstawiono koncepcje wpływu kulturowego sformułowane przez czeskich, ukraińskich i polskich intelektualistów przed drugą wojną światową. Przykłady słowiańskiego stosunku do kulturowej dominacji i podporządkowania, jak również do szerszych aspektów zjawiska wpływu kulturowego, mogą być traktowane jako wartościowa tradycja dla dzisiejszych studiów porównawczych skoncentrowanych na Europie Środkowo-Wschodniej. W przeciwieństwie do założeń przyjmujących istnienie kulturowego centrum oraz prowincji, utożsamianych z rozróżnieniem Zachodniej oraz Wschodniej Europy (wraz z jej częścią Środkową), a to stanowisko zachowało popularność w komparatystyce zachodnioeuropejskiej do późnych lat 50. XX wieku, intelektualiści słowiańscy mieli inne podejście do wskazanego problemu. Nie godzili się z przesądzeniem, że istnieje kulturowa hierarchia wyznaczająca sztywne relacje pomiędzy kulturami dojrzałymi, aktywnymi i wpływowymi oraz tymi, które są pasywne, naśladowcze i znajdują się na etapie dopiero kulturowego rozwoju. Postrzegali oni proces kulturowego wpływu jako zjawisko bardziej złożone, dynamiczne i powiązane z kreatywnością. Badacze tacy jak O. Hostinský, J. Mukařovský, K. Čapek, M. Drahomanow, I. Franko podkreślali, że wpływ kulturowy nie polega na przyjmowaniu postawy biernego imitowania,

¹ E-mail Address: danso2@o2.pl

na czym miałyby polegać pościgi kultur słowiańskich za kulturami Europy Zachodniej. Wręcz przeciwnie, w procesie tym istotną rolę grają czynniki adaptacji i modyfikacji przejmowanych trendów kulturowych, a w konsekwencji obce wpływy implantowane na własne podłoże kulturowe prowadzą do powstawania zjawisk nowych i zachowujących swą odrębność. Wpływ kulturowy płynący z Europy Zachodniej nie musi prowadzić do utraty oryginalności przez kultury rodzime (w tym przypadku trzy wymienione kultury słowiańskie: czeską, ukraińską i polską), a tam, gdzie dostrzegamy jego działanie, kultury wpływowi podległe nie powinny być automatycznie traktowane jako lustrzane odbicia kultur wpływających. Autorka, przypominając koncepcje wspomnianych badaczy, które wyprzedzały stan ówczesnej świadomości komparatystycznej, podkreśla, że mogą być one w pełni docenione w kontekście zmian w humanistyce wynikłych z kryzysu strukturalizmu. Zarazem autorka zwraca uwagę, że podejście do problemu wpływu kulturowego odegrało różną rolę w rozwoju czeskich, ukraińskich i polskich studiów porównawczych w zależności od kulturowych oraz politycznych wyzwań, jakie zjawisko wpływu stwarzało w każdej z trzech społeczności.

Abstract: Danuta Sosnowska, CULTURAL INFLUENCE AS A TRADITION AND A CHALLENGE FOR CZECH, UKRAINIAN AND POLISH COMPARATIVE STUDIES. „PORÓWNANIA’ 10, 2012, Vol. 10, s. 147-160. ISSN 1733-163X. The article deals with ideas of cultural influence which were formulated by Czech, Ukrainian and Polish intellectuals before the second world war. Presented examples of Slavic approach to the problem of cultural domination and inferiority as well as the cultural influence in general, could be seen today as a valuable tradition for comparative studies in the region of Central and Eastern Europe. In contrary to the assumption of the existence of a cultural center and province which separated Western and Eastern Europe, which was such a popular belief in the Western comparative studies up to the late 1950s, as well as its supposition of cultural hierarchy which distinguished mature active, and influential cultures from those which are passive, imitative, only at one of many stages of its development, Slavonic intellectuals thought in a different way about the problem. They saw the process of cultural influence as a more dynamic, creative and complex phenomenon. They also stressed that not only an imitation effort took part in the pursuit of Slavic cultures after more developed Western European cultures, but also an adaptation and modification of all imitated cultural fashions and trends. As a result something new and original emerged on the grounds of Slavic culture. Therefore, their culture did not lose its original character and it should not be treated as a passive reflection of the Western European cultures. The author reminds about those concepts, which were ahead of their times and only today they can be truly appreciated in the context of post-structural changes in the humanities. The author emphasizes also that the approach to the problem of cultural influence played a different role in the development of Czech, Ukrainian and Polish comparative studies referring to the cultural and political challenges created by it.

Sytuację czeskiej, ukraińskiej oraz polskiej komparatystyki modyfikowało geopolityczne położenie obszarów, na których rozwijały się te nauki. Tak było przed I wojną światową, gdy żaden z narodów nie posiadał własnego państwa. Tak w międzywojniu, kiedy to Czesi i Polacy zostali usatysfakcjonowani w swych poli-

tycznych ambicjach, tak wreszcie po roku 1945, gdy wejście w orbitę ZSRR prze-rwało tradycję naukową, żywo rozwijaną zwłaszcza w czesko-słowackiej szkole badań porównawczych² do wybuchu światowego konfliktu. Po wojnie komparatystykę poddano dozorowi, nie życząc sobie swobody badań ujawniających związki kultur słowiańskich z Europą Zachodnią. Na Ukrainie sowieckiej, komparatystyka jako nauka „burżuazyjna” została zakazana już w latach 30. XX wieku. Aprobowano ją w postaci poszukiwania „słowiańskiej wzajemności w słowiańskich literaturach” – taki sąd powtarza się, gdy na powojenne losy tej dziedziny badań patrzymy z dzisiejszej perspektywy. Zakodowana w pamięci polityczna kontrola i jej negatywne skutki skłoniły Juliana Kornhausera do pesymistycznej wizji przyszłości tej wiedzy. Tytuł jego artykułu *Koniec komparatystyki słowiańskiej?* kończy się wprawdzie pytajnikiem, ale zawiera tezę głoszącą, że dziesięciolecia dowodzenia „jedności Słowian”³ wyjałowiły tę naukę.

Obiektywne przyjrzenie się dorobkowi czeskich, polskich i ukraińskich komparatystów, ogłaszających swe prace nim nastąpił upadek Imperium, a zatem wzięcie pod lupę okresu, gdy nauki porównawcze działały pod silną presją ideologii, nie potwierdza aż tak negatywnej oceny. W zalewie prac bezwartościowych, podporządkowanych „słusznym tezom” pojawiały się rozprawy rzetelne, dzięki którym komparatystyki słowiańskie nie odradzają się dziś w intelektualnej pustce. Zagadnienie to nie jest przedmiotem mojego artykułu, toteż tylko hasłowo wymienieniem w przypisie kilka ważniejszych nazwisk, nawet nie publikacji⁴, broniących „honoru” komparatystyki z okresu komunistycznego.

² Świadczy o tym choćby los instytucji naukowych. Pierwszym profesorem literatury porównawczej na Uniwersytecie Karola w Pradze został w roku 1893 Jaroslav Vrchlický, po nim katedrą kierowali František. X. Šalda, oraz V. Tille dążący do europeizacji rodzimej literatury. Po wojnie tradycję miał kontynuować czeski romanista Václav Černý, ale jego Katedrę Literatur Porównawczych dwukrotnie otwierano i trzykrotnie zawieszano. Przeszkadzały antykomunistyczne poglądy Černego, ale też jego badania związków kultury czeskiej z tradycją francuską.

³ J. Kornhauser, *Koniec komparatystyki słowiańskiej?*, w: J. Zarek (red.), *Nadzieje i zagrożenia. Sławi-styka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. Katowice 2002, s. 154.

⁴ Do czołowych postaci czeskiej komparatystyki po 1945 należał Frank Wollman (1888–1969), przed wojną członek Praskiego Koła Lingwistycznego, badaniami porównawczymi interesował się od lat 20. XX wieku, w latach 30. publikował poważne prace teoretyczne na ten temat. Po wojnie, gdy tylko mógł podejmował drażliwe kwestie politycznego wykorzystywania badań porównawczych (*Zpolitizovaná komparatistika*, „Slavia” 1957, nr 26), pytania o „jedność słowiańską”, panslawizm, słowianofilstwo. W 2001 na Uniwersytecie Masaryka w Brnie powstała Slavistická společnost Franka Wollmana, kontynuująca jego naukowe tradycje. Znaczenie mają komparatystyczne prace jego syna, niedawno zmarłego Slavomíra Wollmana, a także Josefa Hrabáka i Słowaka Dionýza Ďuršina. W Polsce powojennej badania komparatystyczne najżywiej rozwijały się w obszarze „wpływologii” i „kontaktologii”, co jednocześnie najostrzej krytykowano, kwestionując znaczenie komparatystyki jako dziedziny nauki. Powstały jednak wartościowe prace teoretyczne (Henryka Markiewicza, Stefani Skwarczyńskiej, Stefana Treugutta, Hanny Dziechcińskiej). Kontynuowano przedwojenne osiągnięcia w badaniach związków kultury polskiej z antykiem, czynny pozostawał cieszący się dużym autoryte-

Wróćmy jednak do problemu, w jaki sposób przestrzenno-polityczne „ukorzenie” wpływało na powstawanie wyzwań, barier lub przeciwnie, pozytywnych impulsów decydujących o rozwoju każdej z trzech komparatystyk? Społeczności czeska, ukraińska i polska żyły w obszarze określanym jako Europa Środkowo-Wschodnia. Odkładam na bok pytania, czy jest to realny twór kulturowy, mający swoistą tożsamość, czy też – jak twierdzą niektórzy – wymysł polityków i pisarzy. Z racji geograficznego położenia oraz „politycznego rozdania” interesujące mnie narody musiały zmierzyć się m.in. z problemem kultur dominujących i kulturowego podporządkowania. Odbierano to, jako sprawę o najwyższej randze narodowo-politycznej, a w konsekwencji tak istotny dla badań porównawczych „problem wpływu” przestawał być pytaniem z zakresu filologii czy kulturoznawstwa, bo zbyt często używano go jako politycznego argumentu i ideologicznego narzędzia. Złożony układ krzyżujących się wariantów dominacji i kulturowego podporządkowania, charakterystyczny dla tego regionu Europy, dodatkowo komplikował sytuację. Jednakże to właśnie dzięki samemu „życiu”, które dramatyzowało środkowowschodnio-europejską refleksję nad „wpływowologią”, sformułowano w tym zakresie sporo propozycji antycypujących teorie, jakie z czasem wypracowała komparatystyka zachodnioeuropejska i amerykańska.

Nie roszczę sobie pretensji, by przedstawić systematyczny przegląd głosów komparatystów czeskich czy ukraińskich – bo prezentacja polskiego stanowiska jest, z racji rozmiarów artykułu, ograniczona do zasygnalizowania głównych problemów – którzy przed 1945 rokiem zajmowali się problematyką wpływu. Chcę przypomnieć kilka opinii, niekoniecznie zresztą formułowanych przez komparatystów, ale dostatecznie niegdyś głośnych, by oddziaływały na stosunek do kwestii kluczowej dla badań komparatystycznych. Te głosy przynależą do naszej środkowowschodnio-europejskiej „wpływo logicznej” tradycji, która, używając sloganu stanowi wkład „przeszłości w przyszłość”. Rozważona w perspektywie dzisiejszych problemów, przed jakimi stają zwolennicy badań porównawczych pozwala formułować stanowiska, wyznaczać obszary badań, a wreszcie weryfikować diagnozy kulturowe w sposób, który z jednej strony wpisuje się w nowoczesne traktowanie tematu relacji kulturowych, jakie wypracowała komparatystyka światowa w ostatnich dziesięcioleciach, a z drugiej strony pozwala cieszyć się poczuciem, że za naszymi badaniami stoi własny, oryginalny dorobek myślowy.

tem Mieczysław Brahmner czy Maria Strzałkowa. W dziedzinie komparatystyki sławistycznej ograniczę się do jednego tylko nazwiska: Haliny Janaszek-Ivaničkovej, która ma duże zasługi nie tylko na polu sławistycznych badań porównawczych, ale też jako autorka prac i antologii prezentujących osiągnięcia światowej komparatystyki. W komparatystyce ukraińskiej wyróżniały się prace: Ołeksandra Bileckiego, Hryhorija Werwesa, Dmytra Naływakji. W drugiej połowie XX wieku i na początku wieku XXI obok tradycyjnych centrów (Kijów, Lwów) uaktywniają się mniejsze ośrodki badań komparatystycznych (Tarnopol, Czerniowce), a na wschodzie Ukrainy Odessa i Charków.

Oczywiście sam temat wpływu kulturowego wart jest systematycznych badań porównawczych zarówno w odniesieniu do trzech wzmiankowanych komparatystyk, jak i w perspektywie całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. To jednak byłby poważny i szeroko zakrojony projekt. W krótkim artykule można zarysować tylko kilka zagadnień. Chcę pokazać z jak różnorodnymi odniesieniami i obciążeniami podchodzono do problematyki kulturowego wpływu i jak zagadnienie to stawalo się – ujmując rzecz z pewną emfazą – obiektem walki „na śmierć i życie”. Wybrane głosy, które przytoczę, będą pochodziły z XIX wieku i z okresu międzywojnia. Nie wykraczam, z jednym wyjątkiem, poza cezurę 1945 roku.

Zacznijmy od czasowego „wyjątku”, czyli stanowiska jednego z najwybitniejszych czeskich strukturalistów, Jana Mukařovskiego, wyrażonego podczas wykładu w Paryżu, tuż po wojnie w roku 1946. Przytaczam ten przykład z kilku powodów. Po pierwsze, prace Mukařovskiego, akcentujące potrzebę analizy dzieła w kulturowym kontekście, wpływały na kształt czeskiej komparatystyki w okresie międzywojnia i po wojnie, a w wielu przypadkach dają o sobie znać również współcześnie. Po drugie, ciekawe jest to, że problematykę kulturowego wpływu poruszył uczony długo dystansujący się od badań porównawczych. Jak pisze Miloř Zelenka, Mukařovski pozostawał sceptyczny np. wobec stosowania metody komparatystycznej w badaniach literatury narodowej⁵. W swoich analizach literaturoznawczych ograniczał się do przykładów czerpanych z rodzimej literatury, uznając twórczość narodową za zamkniętą, immanentny system, do którego elementy z innych systemów przenikają tylko w sposób przypadkowy i mało znaczący⁶. Zmiana stanowiska miała nastąpić dopiero w latach 60. XX wieku, czego potwierdzeniem był m.in. artykuł Mukařovskiego *K dneřnímu stavu a výkladům srovnávcí vědy literární*, opublikowany w piśmie „Impuls” nr 10 z roku 1967.

Mimo to, do „wpływologicznych” zagadnień uczony odniósł się nad wyraz poważnie zanim poważniej zaczął traktować samą komparatystykę. Wykład przedstawiony w Institut des Études Slaves, opublikowany pod prostym tytułem *O strukturalismu*⁷, strukturalizm miał za oś przewodnią, jednakowoż przy tej okazji badacz wielokrotnie podejmował problem kluczowy dla ówczesnych francuskich badań porównawczych. „Centrystyczne” stanowisko Francuzów, przypisujących kulturze francuskiej rolę wiodącą i zadanie „cywilizowania” literatur prowincjonalnych, zmusiło Mukařovskiego do ustosunkowania się do tych poglądów.

Swój wywód badacz rozpoczynał od podkreślenia dynamizmu literatury narodowej, traktowanej, jako podlegająca przemianom struktura. Żadne dzieło, mó-

⁵ Por: M. Zelenka, *Czeska i słowacka tradycja międzyliterackości w kontekście współczesnej komparatystyki. Założenia i źródła ideowe chrestomatiii „Koncepcja międzyliterackości w literaturoznawstwie porównawczym”*. (Przeł. L. Vitova, M. Lemańczyk). „Porównania” 2007, nr 4, s. 64.

⁶ Tamże.

⁷ J. Mukařovski, *O strukturalismu*, w: tegoż, *Studie z estetyki*. Praha 1966.

wił, nie jest odosobnione i osamotnione; każde włącza się w czasowy prąd, w którym istotne jest zarówno to, co je poprzedzało, jak i to, co po nim nadejdzie. Zasada ta miała się odnosić również do tekstów wyrastających ponad przyjęte konwencje danego czasu⁸.

Również proces kulturowego wpływu ma, jak twierdził czeski strukturalista, charakter dynamiczny. Mukařovski podkreślał, że oddziaływanie literackie nigdy nie jest jednostronne (a właśnie jednostronność zarzucał tradycyjnej postawie porównawczej)⁹. Zaistniała relacja nie generuje sztywnego podziału na rolę pasywną i aktywną. Strona przejmująca wzorce kulturowe też wykazuje aktywizm, bowiem „przejęcie” nie polega na mechanicznym „przekalkowaniu” wzoru – w trakcie tego procesu coś się wybiera, a coś odrzuca, zaś przejmowane elementy hierarchizuje się i ustala ich relacje w sposób, który nie musi respektować reguł pierwotnego wzorca¹⁰.

Mukařovski zwracał uwagę na jeszcze jeden aspekt kulturowego wpływu. Odwołując się do literatur środkowoeuropejskich podkreślał, że pozostawały one w różnych strefach oddziaływania, skąd płynęły bodźce konkurencyjne, nawet wykluczające się. Wiązka wpływu ulegała odkształceniom: po pierwsze, dlatego, że nie trafiała w kulturową próżnię, lecz w środowisko nasycone rodzimymi tradycjami, interferującymi z nowym czynnikiem. Po drugie, wpływy z odmiennych stref kulturowych wchodziły pomiędzy sobą w dialektyczne relacje. Czeski strukturalista przytaczał przykład własnej literatury, która w wieku XIX i XX pozostawała w kręgu silnego oddziaływania pisarzy rosyjskich, ale też polskich i zachodnich. Pochodzące stamtąd idee i wzorce nie były ani komplementarne, ani homogeniczne!¹¹. Trochę „grając na nosie” zarozumiałym Francuzom, przekonany, że „przewodnia” rola ich literatury może tylko pozytywnie posłużyć tym mniej rozwiniętym i mniej ukształtowanym, czeski uczoney twierdził, że o ile słowiańskie oddziaływanie rozwijało własny charakter i specyfikę czeskiego piśmiennictwa, o tyle wzorce przejmowane z Zachodu nie służyły temu¹².

Uczoney protestował przeciwko wszelkiemu unieruchomieniu żywej struktury, jaką jest literatura, do czego nieuchronnie dochodzi, gdy międzyliterackie relacje ujmują się w sposób jednokierunkowy, wybiórczy i statyczny. Niestety, dodawał, także niektórzy czescy badacze ulegali temu trendowi, zwłaszcza ci, prześladowani przez kompleks „małego czeskiego narodu”, ale – dodawał – takie nastawienie nie odpowiadało rzeczywistemu dorobkowi Czechów.

Idee zaprezentowane przez Mukařovskiego w wielu punktach wyprzedzały swój czas. Dynamiczna i aktywna koncepcja kulturowego wpływu wiodła badacza

⁸ Tamże, s. 110.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 111.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

ku wnioskom, które dużo później i dużo głośniej zostały sformułowane m.in. przez zwolenników postkolonializmu. Mukařovski nie akceptował kulturowego upodrzednienia, nie uważał, że idea kultury dominującej może być sprawnym narzędziem opisu kulturowej rzeczywistości, bowiem: „W tradycyjnym podejściu ujmuje się wpływ jednostronnie, ustawia się na przeciw siebie, w trwałym przeciwstawieniu, stronę wpływającą i tę, na którą się wpływa, nie licząc się z tym, że wpływ, jeśli ma zostać przyjęty, musi zostać przygotowany rodzimymi warunkami, które zadecydują o tym, jaki ten wpływ zyska sens i w jakim kierunku będzie oddziaływał. W żadnym przypadku wpływ nie oddziałuje w ten sposób, że anuluje to, co stworzył wcześniejszy rozwój sztuki lokalnej, a także, co stworzyła zarówno wcześniejsza, jak i współczesna wiedza danej społeczności. Dlatego przy badaniu wpływu trzeba liczyć się z tym, że poszczególne sztuki narodowe stykają się ze sobą na zasadzie wzajemnej równości (nigdy na zasadzie podporządkowania tego, na kogo się wpływa – wpływającemu. (...)) Wpływy nie są, niech to zostanie raz jeszcze przypomniane, przejawem wyższości lub podporządkowania pojedynczych kultur narodowych. Tym, co je upodabnia jest wzajemność, płynąca z równości narodów i równorzędności ich kultur”¹³.

To były słowa wiodącego czeskiego strukturalisty, które choć głoszone tuż po wojnie, wskazywały na postawę intelektualną dużo bliższą naszej współczesnej wrażliwości. Pozostaje otwartym pytanie, czy czeskiego strukturalizmu nie obciążały te wady, jakie w 1968 roku wytknięto strukturalizmowi francuskiemu, a tak twierdzą czescy badacze, którzy po 1989 roku wrócili do tradycji Praskiego Koła Lingwistycznego. Podkreślają oni znaczenie strukturalistycznej tradycji w budowaniu czeskiej i słowackiej szkoły badań porównawczych. Niezależnie od wątpliwości, jakie może budzić to stanowisko, trudno nie dostrzec, że droga naukowa najważniejszych czeskich komparatystów, dojrzewających intelektualnie w okresie międzywojnia, wiodła przez Praskie Koło Lingwistyczne. Strukturalistyczny „szlif” ułatwiał wykształcanie postawy komparatystycznej. W zebraniach Koła brał udział młody René Wellek, a choć z racji pochodzenia oraz biografii trudno brać go po prostu za Czecha, to niewątpliwie czeski (czy może środkowoeuropejski) komponent był ważnym składnikiem naukowej osobowości jednego z najwybitniejszych komparatystów XX wieku¹⁴.

¹³ Tamże, s. 115.

¹⁴ Do wybuchu II wojny interkulturowe działania Welleka polegały na popularyzacji literatury anglojęzycznej w prasie czeskiej, oraz promowaniu kultury czeskiej w świecie anglojęzycznym. Jedyną większą pracą porównawczą z tego okresu to studium komparatystyczne twórczości F.H. Máchy i G. Byrona (1937). W tymże roku opublikował krótki artykuł, właściwie nekrolog *Václav Tille jako literární teoretik* (w:) „Listy pro umění a kritiku” 1937, nr 5. Seminaria V. Tillego (1867–1937), sławisty i germanisty, profesora dziejów porównawczych na Uniwersytecie Karola w Pradze, wpłynęły na młodego Welleka. Nie podzielał wszystkich poglądów profesora, ale stanowisko Tillego zainspirowało go m.in. do myślenia o wartościach kulturowych jako zjawisku zmiennym i względnym, przeczącym stałym hierarchiom kulturowym.

Stanowisko Mukařovskiego w kwestii wpływu kulturowego warto postrzegać w kontekście długotrwałej walki Czechów o pokonanie kulturowego prowincjonalizmu i „dogonienie Europy”. Związana z tym groźba naśladowstwa niepokoiła wielu czeskich intelektualistów nawet wtedy, gdy wydawało się, że kultura czeska poziom europejski już osiągnęła tj. w okresie międzywojnia. A jednak problem modernizacji i przejmowania obcych wzorców pozostawał bolesnym miejscem w kulturowej tożsamości Czechów. Generalnie, społeczności słowiańskie, bronią się przed oskarżeniami o wtórność oraz przed własnym kompleksem „gorszości”, miały warunki ku temu, by kulturową inspirację postrzegać inaczej niż widziała to, do przełomu z końca lat 50. XX wieku, komparatystyka zachodnioeuropejska. I nie trzeba było czuć się komparatystą, by problem wpływu stawiać w centrum swych naukowych rozważań. Mukařovski nim nie był, przynajmniej w owym czasie, a jednak do komparatystycznego zagadnienia odniósł się w sposób tyleż poważny, co zdecydowany.

Badaniami porównawczymi nie zajmował się, co oczywiste, wybitny czeski pisarz, Karel Čapek. W swojej twórczości literackiej wielokrotnie komparował rozmaite kultury zaś w *Eseju dla Jonathana*¹⁵, opracowywanym tak długo (1932–1938), że widać, iż chciał zagadnienie gruntownie przetrwać, komparatystyka kultur oraz problem wpływu kulturowego znalazły się w głównym nurcie jego rozprawy. Problematykę dramatyzowała zbliżająca się wojna i groźny cień rzucany na ponawiane pytania o sens istnienia czeskosłowackiej kultury i czechosłowackiego państwa. Pisarz odtrącał argumenty sceptyków punktujących wtórność czeskiego dorobku, bronił prawa, by dziedzictwo innych narodów uważać za ogólnodostępną skarbnicę, do której sięga się dla wzbogacenia własnej kultury bez kompleksów naśladowcy, bo inspiracja, przeniesiona na inny grunt, nigdy nie jest powtórzeniem.

Naszkicowane dotąd stanowiska ukazywały problem wpływu w dwu, neuralgicznych dla czeskiej kultury aspektach. Raz, modernizacji i „pogoni za Europą” oraz wynikłych stąd niepokojów o rolę naśladowcy. Dwa, zasadności odrywania się od kultury silniejszej, dojrzszej, od której oddalenie się następuje na drodze najeżonej przeszkodami emancypacji. Istniał jeszcze aspekt trzeci: spór o rozumienie idei narodowej kultury. Cofnijmy się w wiek XIX, gdy kruszono kopie o to, czym jest sztuka narodowa. I w tym przypadku szło o kwestię europeizacji czeskiej kultury, co samo w sobie jest problemem tak szerokim, że starczyłby na solidną książkę. Przedstawię tylko pojedynczy głos z tych sporów. Należał do jednego z pierwszych czeskich estetyków, Otakara Hostinskiego (1847–1910), zasłużonego dla rozwoju rodzimej estetyki i mającego chlubną kartę w obronie muzyki Bedřicha Smetany przed niechęcią konserwatywnej publiki czeskiej. Host-

¹⁵ K. Čapek, *Miejsce dla Johnathana*, przeł. E. Madany, w: H. Janaszek-Ivaničkova (red.), *We własnych oczach. XX wieczny esej zachodni i południowosłowiański*. Warszawa 1977.

inský, tworząc filozofię dziejów sztuki przemyślaną z punktu widzenia rozwoju artystycznego „małego narodu”, wyróżnił cztery etapy tego procesu. W pierwszym zwiększa się liczba dzieł artystycznych, w drugim – pojawiają się ich nowe formy. W trzecim – dochodzi do nowych kombinacji form starych, dotąd funkcjonujących. W czwartej, ostatniej fazie pojawiają się innowacyjne środki wypowiedzi artystycznej¹⁶. Zwłaszcza na etapie drugim i trzecim sztuka narodowa, uważał czeski estetyk, musi otwierać się na wzorce europejskie, a jej strona estetyczna powinna odpowiadać żywym, współczesnym prądom artystycznym. Włączając się w zajadły spór o kształt czeskiej opery narodowej krytyk myślał o niej w kontekście najwybitniejszych dzieł muzyki europejskiej, a nie tak ukochanych przez Czechów czeskich pieśni ludowych. Bronił Smetany oskarżanego o to, że przynosi na czeską scenę „germańskie” wpływy Wagnera, że poddaje to, co narodowe oddziaływaniom nie dość, że obcym, to jeszcze niemieckim.

Koncepcja Hostinskiego była koncepcją wpływu dynamicznego: w genialnym czeskim kompozytorze widział nie biernego naśladowcę niemieckiego muzyka, który „cywilizuje” prowincjonalną scenę, odwzorowując osiągnięcia kultury wyższej. Dostrzegał w nim kogoś, kto umie spożytkować obce wzorce tak, by wrosły w rodzimy grunt kulturowy, stwarzając tam nowe jakości artystyczne. Walka czeskiej publiczności ze Smetaną i walka o Smetanę elitarnej grupy pisarzy, filozofów, muzyków, rozumiejących potrzeby nowej sztuki zaogniła się w końcu lat 60. XIX wieku i trwała praktycznie do śmierci kompozytora, który umierał w zakładzie psychiatrycznym w poczuciu klęski, że nie stworzył opery narodowej, co było jego wielkim marzeniem.

Smetana zmarł w roku 1884. Zapewne symboliczny jest fakt, że rok wcześniej podwaliny pod rozwój ukraińskiej komparatystyki położył Iwan Franko. I w tym przypadku momentem przełomowym było przemyślenie kategorii kulturowego wpływu. W końcu wieku XIX i na początku wieku XX komparatystyczne badanie kultury ukraińskiej służyło głównie ideologicznemu dowodzeniu jej zakorzenienia w kulturze polskiej lub rosyjskiej¹⁷. Robili to Polacy, Rosjanie, ulegali tej tendencji także Ukraińcy. Poszukiwanie związków między dorobkiem ukraińskim a kulturą rosyjską lub polską prowadziło do jego upodrzędzenia, nawet do uznawania go za „gorszą”, „zepsutą” wersję kultury będącej źródłem inspiracji. Rola Iwana Franki była nieprzeceniona dlatego, że zmuszała do nowego przemyślenia relacji wpływający – podlegający wpływowi¹⁸. I choć na pierwszy rzut oka koncepcje Franki wydają się mieć ograniczoną stosowalność, jako że ich autor wypowiadał się na temat folklorystyki, to uważniej przeczytane okazują się zaskakująco nowo-

¹⁶ Por. M. Kučera, *Kultura v českých dějinách 19. století. Ke zrodu, genezi a smyslu avantgard*. Praha 2011, s. 393.

¹⁷ V. Budnyi M. Ilnytsky, *Porivnialne literaturoznavstvo*. Kyjiv 2008, s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 34–35.

czesną propozycją. Franko tworzy trzywarstwową koncepcję wpływu: pierwsza warstwa to materiał (będący ogólnoeuropejskim dorobkiem), druga – to kompozycja, powstająca w wyniku adaptowania na własny grunt tego, co przejmowane, ale co następnie podlega kombinatoryce, mieszaniu i przeformułowaniu. Trzecia warstwa: autorska indywidualizacja tego, co „przejęte i zmieszane”¹⁹. Porównajmy ten koncept z uwagami Hostinskiego, Mukařovskiego, z myśleniem komparatystycznym, rozwijanym po buncie Welleka w roku 1959. Idea komparatystyki amerykańskiej, przeciwstawianej szkole francuskiej, przypominała, że obok podobieństwa istnieje też różnica i ona dla badaczy wpływów powinna być równie interesującym obiektem analizy. Właśnie na różnicę, czyli na to, co wynika z „wpływu przetworzonego” Franko zwracał uwagę w roku 1883, czyli siedemdziesiąt sześć lat wcześniej.

Pokonaniu kompleksu sięgania do dorobku kultur lepiej rozwiniętych sprzyjało stanowisko Mychajło Drahomanowa (1841–1895), który wywarł istotny wpływ na poglądy Franki. Ukraiński myśliciel polityczny był Europejczykiem bez zahamowania korzystającym z dorobku intelektualnego bez mała całej Europy. Poligłota, już we wczesnej młodości czytał w pięciu europejskich językach, nie licząc znajomości języków słowiańskich i łaciny. Stworzył myśl polityczną, która, jak pisze Iwan Łysiak Rudnicki (Rudnyćkyj), miała charakter synkretyczny²⁰, ale nie o oryginalność tu chodziło, lecz o kluczowe dla rozwoju kultury przewyciężenie lęku przed obcym wpływem. Drahomanow przestrzegał przed ekskluzywnym zamknięciem się w obrębie własnej, rzekomo „narodowej” formacji. Pisał, że zaledwie dwóch lub trzech na stu ukraińskich intelektualistów sięga po europejskie książki, a i to są to prace głównie techniczne²¹. Nie rokowało to dobrze rozwojowi ukraińskiej kultury. Jeszcze bardziej bulwersujące wydawały się jego opinie na temat stosunku do kultury rosyjskiej, za które spotykały go zarzuty rusofilstwa. Jednak

¹⁹ Koncepcja opisana w tekście Iwana Franki *Starynna romano-germanska novela v ustach ruskogo narodu*, Tegoż, *Zibrannia tvoriv*. Kyjiv 1980, t. 26. Red. V.L. Mykytas, S.V. Shchurat, s. 271. Wiele interesujących uwag na temat wpływu przetworzonego zawierał tekst zatytułowany *Adam Mickevych w ukraiński literaturi* (1885). Wypowiedzi Franki na temat Mickiewicza kojarzy się ze osławionym pamfletem *Poeta zdrady* (1897), którym ukraiński autor miał podsumowywać wieloletnie rozmyślenia na temat polskiego wieszca. Mam sporo wątpliwości wobec tak postawionego zagadnienia. Wcześniejszy tekst na temat Mickiewicza pokazuje go nie jako doskonały wzór, który się czolobitnie odwzorowuje, ale jako pisarza, którego twórczość jest obiektem przetworzeń i własnej gry kulturowej. Mówiąc o pierwszym przekładzie Mickiewicza na ukraiński, który ukazał się w 1837 roku w Charkowie, a wyszedł spod pióra Petra Hulaka-Artemowskiego, Franko pisze, że była to swobodna przeróbka: „(...) autorowi szło o to, żeby polskim balladom nadać w miarę możliwości koloryt ukraiński, ożywić je ukraińskim humorem, co zresztą w zupełności mu się udało” (tamże, s. 385–386).

²⁰ I.L. Rudnytsky, *Dragomanov as a Political Theorist*, w: Tegoż, *Essays in Modern Ukrainian History*, ed. by P.L. Rudnytsky, Cambridge 1987, s. 205.

²¹ M. Dragomanov, *Lysty na Naddnipsiansku Ukrainu*. Vienna 1915, s. 64. Cyt. za: Rudnytsky, dz. cyt., s. 241.

że przestrogi przed demonstracyjnym przecinaniem przez pisarzy ukraińskich związków z literaturą rosyjską wynikały z pragmatycznego, a nie ideologicznego stanowiska Drahojanowa. Nie akcentował historycznej, „braterskiej” wspólnoty obu narodów, lecz podkreślał potrzebę modernizowania własnego dorobku w kontakcie z wyżej rozwiniętą kulturą. Gdybym, twierdził Drahojanow, dostrzegł u pisarzy ukraińskich energiczne wysiłki, by otrzymywać „duchowy pokarm” bezpośrednio z kultur zachodnich, wówczas nie podnosiłbym tej kwestii. Jednak do tego elitom ukraińskim brak wystarczającego europejskiego wykształcenia²². A bez zewnętrznego wsparcia Ukrainie grozi nieuchronna prowincjonalizacja.

Drahojanow podkreślał, że główna narodowa różnica pomiędzy Ukrainą a Rosją wynikała stąd, że aż do wieku XVIII Ukraina była związana kulturowo z Zachodem i uczestniczyła w zachodnioeuropejskim progresie społecznym i kulturowym²³. Do tej tradycji ukraiński myśliciel przywiązywał wielkie znaczenie i wartościował ją pozytywnie. Chwalone przez niego związki zachodziły za pośrednictwem przynależności do Rzeczypospolitej, ale to wcale nie oznaczało bezkrytycznej pochwały jej kultury. Stosunek do niej pozostawał ambiwalentny, a często bardzo surowy. To jeden z dowodów, że alternatywa Wschód-Zachód, w kontekście której tak często ustawiano komparatystykę krajów słowiańskich jest zbyt uproszczona w swym dualizmie. To znów obszerny temat, który tu możemy tylko zarysować. Komparatystyczne prace ukraińskich badaczy, rozpoznawanych jako okcydentaliści (M. Daszkewycz, I. Franko, W. Szczurat, O. Kołessa) cechował wydatny krytycyzm wobec polskiej kultury – najbliższego przecież „okna na Zachód”. Dla nich stanowiła ona przedmiot odniesień i porównań, ale zarazem obiekt surowego osądu wielu polskich wartości kulturowych, reprezentacji, figur retorycznych i sposobów myślenia. Nie mówiąc już o odmiennych interpretacjach węzłowych dla obu narodów punktów historii.

Ta ambiwalencja wobec Zachodu, przejawiana przez jego zwolenników, nie była zresztą ukraińską specyfiką: widać ją też w polskich i czeskich postawach uczonych zajmujących się komparowaniem kultur i problematyką kulturowego wpływu. Dlatego też, słowiańskie związki z zachodnią Europą trudno precyzyjnie opisać, kierując się wspomnianym dualistycznym podziałem: okcydentaliści i tradycjoniści, nieufni wobec Europy²⁴. Oprócz niego, szereg wewnętrznych aporii znaczył stanowisko zwolenników zachodnioeuropejskich odniesień kulturowych.

²² Tamże, s. 65.

²³ M. Dragomanov, *Avtobiografija*, cyt. za: Rudnytsky, s. 229.

²⁴ Przykładowo: czescy literaturoznawcy kontekst dla własnej literatury znajdowali w Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Berlinie, Moskwie. Historyków zaś interesowało to, co działo się w historycznym piśmiennictwie tzw. bliskich sąsiedztw: Niemiec, Austrii, z czasem Polski. Jak pisze Jiří Pešek, czeska historiografia generalnie koncentrowała się na czeskich dziejach. Myślenie w kategoriach ponadnarodowych, czy nawet ponadregionalnych stanowiło akademicką rzadkość. Por. Jiří Pešek, *Trauma německého sousedství? Západní Evropa viděná optikou dějin dějepisců*, w: *Evropa očima Čechů. Sborník ze*

Okcydentalizm mógł sprowadzać się do wyboru kulturowego horyzontu, lecz lokalizowanie takich czy innych źródeł wpływów nie oznaczało uznawania danej kultury „wpływającej” za wzór „wyższy”.

Prace Drahomanowa podnosiły jeszcze jeden aspekt kulturowego wpływu, w przeszłości różnie artykułowany przez Ukraińców (wcześniej Rusinów), lecz konsekwentnie odbierany jako źródło narodowego dramatu. Chodziło o wynaradawianie się elit ukraińskich przejmujących polski lub rosyjski model kulturowy. Wcześniej proces ten dotyczył wyższych klas społecznych (szlachty i arystokracji). W czasach Drahomanowa stał się przede wszystkim problemem traczonej inteligencji. Ukraiński myśliciel polityczny nazywał to „nomadyzmem ludzi wyedukowanych”²⁵ i podkreślał, że tylko pięć procent inteligencji solidaryzuje się z ludem i poczuwa do pełnienia wobec niego zadań duchowego lidera²⁶. Odwołując się do przykładu innych kultur europejskich pytał retorycznie, co stałoby się z dorobkiem Francuzów, gdyby elity tej społeczności wybierały inną identyfikację kulturową i inną tożsamość narodową: czym w krótkim czasie okazałaby się francuska literatura, francuska myśl polityczna i inne dokonania?²⁷

Na problem denacjonalizacji elit, poważny także w czeskiej kulturze i wielu innych kulturach słowiańskich, przywykliśmy patrzeć w kontekście narodowym, a rozmaite dyskursy tworzone wokół problemu wykształciły bogate zestawy metaforyki i figur retorycznych, za pośrednictwem których dawano wyraz oburzeniu na to, co odczuwano jako zdradę narodową. Choć powinnam już zmierzać do końca rozważań, pozwolę sobie na dygresję. Rzeczony „nomadyzm inteligencji” pozostał istotnym problemem także w naszych czasach, lecz przyjmuje dziś wykładnię społeczną, a nie narodową. Amerykański myśliciel, Christopher Lasch, dezawuował pozytywy tego, co określa się jako *american dream* – w Ameryce przedsiębiorczy i pracowity człowiek ma szansę na karierę oraz awans społeczny niezależnie od tego w jak skromne środowisko rzucił go los. Lasch zwracał uwagę, że „arystokracja talentu”, która zastąpiła „arystokrację urodzenia”, choć wydaje się kwintesencją zalet demokracji, nie służy demokratyzowaniu relacji społecznych. Elity z awansu odrywają się od klasy społecznej, w której wyrosły, ich postawy sprzyjają społecznej segregacji, nie mają one poczucia społecznej misji ani solidarności z grupą. „Po raz pierwszy w historii ludzkiej – cytował Lasch – niższy człowiek nie ma na czym wesprzeć szacunku dla samego siebie”²⁸. Cóż, trzeba zakwestionować tezę jakoby działało się to po raz pierwszy. Dramatyczne opisy

sympozia konaného v Centru Franze Kafky ve dnech 22.–23. Října 1996. Red. E. Hahnová. Praha 1997, s. 145, 147.

²⁵ M. Dragomanov, *Perednie slovo*, w: *Vybrani tvory*. Praha 1937. Cyt. za: Rudnytsky, s. 237.

²⁶ *Vidpovid M. Dragomanova na jubileini pryvitannia*, w: *Vybrani tvory*, dz. cyt. Cyt. za Rudnytsky, s. 236.

²⁷ Tamże

²⁸ Ch. Lasch, *Bunt elit*. Przeł. D. Rodziewicz. Kraków 1997, s. 50.

pogardy dla ludu, który nie poddał się wpływowi „wyższej” kultury znajdziemy w wielu ukraińskich zapiskach z XIX i XX wieku. A sięgając do innego słowiańskiego przykładu spoza kultur, jakimi się zajmują, równie drastyczne świadectwa znajdziemy np. w kulturze słoweńskiej.

Problematyka kulturowego wpływu prowadzi nas na koniec ku sformułowaniu kilku uwag, jak ta kwestia oddziaływała na rozwój polskiej komparatystyki. W II Rzeczypospolitej dziedzina powyższa nie cieszyła się zainteresowaniem, jakiego można było oczekiwać po tradycjach polskiego słowianofilstwa oraz impulsie, jaki badaniom porównawczym dały paryskie wykłady Mickiewicza. „Moda na słowiańskość”, jakiej w XIX wieku uległa część polskich środowisk intelektualnych, nie przetrwała, bo słowianofilskie fascynacje kojarzono z panslawizmem. Zabrakło pasjonatów stworzenia „porównawczej literatury słowiańskiej”, który to projekt fascynował Czechów oraz Słowian Południowych. W XIX wieku Polacy podejmowali parokrotnie próby napisania historii literatury powszechnej, jednakże wydzielanie osobnych dziejów literatur słowiańskich nie interesowało ich. Literaturę polską umiejscawiano przede wszystkim w kontekście piśmiennictwa Europy Zachodniej oraz antyku. Badano wpływy francuskie, niemieckie, angielskie, włoskie, a jeśli zajmowano się relacjami z kulturami słowiańskimi (np. czeską czy słowacką), to pytano przede wszystkim, w jaki sposób oddziaływała na nie kultura polska.

Jeszcze trudniejszy, bo już *stricte* polityczny problem przedstawiały relacje kulturowe i problematyka wpływu, gdy na horyzoncie pojawiała się literatura rosyjska czy ukraińska.

Edward Możejko, szkicując sytuację polskiej komparatystyki przed drugą wojną światową wspomina „(...) Zygmunta Łempickiego, (choćby zdecydowanie sprzeciwiał się [on – dop. DS] pojęciu porównawczych literatur słowiańskich)”, a po wojnie jako kontynuatorów komparatystyki wymienia Mieczysława Brahmę i Marię Strzałkową²⁹. Nie chodzi o to, by do skromnych trzech nazwisk dodać długą listę polskich komparatystów działających przed wojną i po wojnie, których dorobek ma wartość po dziś dzień. Jak już pisałam nie tworzę przeglądu trzech komparatystyk, lecz porównuję to, jak umiejscawiał się w nich interesujący mnie problem wpływu. Znaczący wydaje mi się fakt, że Możejko zwraca uwagę tylko na tych badaczy, którzy zajmowali się kulturami zachodnioeuropejskimi i tam szukali kontekstów dla kultury polskiej. A kierunek wschodni, można zapytać? Czy obok germanisty i filologa klasycznego, jakim był Łempicki, nie należało wymienić choćby Mariana Zdziechowskiego? Komparatystyką zajmował się on w większym zakresie niż Łempicki, a spojrzenie kierował głównie ku polsko-rosyjskim stosunkom kulturowym. „Przemilczenie” Zdziechowskiego pozwala

²⁹ E. Możejko, *Przyczynek do kwestii statusu komparatystyki w Polsce*, w: L. Wiśniewska (red.), *Komparatystyka między Mickiewiczem a dniem dzisiejszym*. Bydgoszcz 2010, s. 20.

przypuszczać, że i dziś trudno radzić sobie z myślicielem, który pracom nadawał tytuły: *Wpływy rosyjskie na duszę polską* (1920), czy *Europa, Rosja, Azja a idea słowiańska w Polsce* (1923). Nielatwo te problemy badać w kraju, gdzie większość zna czterowersz – „Kto powiedział, że Moskale/ Przyjaciółmi są Lechitów/ Temu pierwszemu w łeb wypalę/ Przed kościołem Karmelitów”³⁰.

Jeszcze trudniejszym problemem były relacje z kulturą ukraińską. Jeśli nie chciano powtarzać sloganów, jak to siła i urok polskiej kultury prowadziły do dobrowolnej polonizacji ruskich potem ukraińskich elit, jeśli nie chciano ograniczyć się do pochlebiania własnej próżności kulturowej, to należało podjąć szereg trudnych pytań, bolesnych tak z kulturowego, jak i politycznego powodu. Polski wpływ na ukraińską kulturę, niewątpliwie bardzo głęboki, nie był ani jednoznacznie pozytywny, ani jednoznacznie destruktywny. Stawał się często obiektem ideologicznych zawłaszczeń i po dziś dzień nie został w pełni przebadany w swej złożoności i w swych ambiwalencjach. To jest praca być może na pokolenia, zwłaszcza, że wymaga przełamania wielu reprezentacji i wyobrażeń trwale wrośniętych w tkankę polskiej świadomości. Jednakże korzyści płynące z dzisiejszej zmodernizowanej komparatystyki pozwalają na nowo zobaczyć własne i cudze kultury, właśnie w ich dynamicznych, a nie statycznych układach. Kategoria kulturowego wpływu, jako zagadnienia o tak ogromnym ciężarze, jaki miało ono w Europie Środkowo-Wschodniej jest znakomitą narzędziem dla stworzenia odnowionej wizji tego regionu.

³⁰ Słowa z wiersza *Polonez Kościuszki* Rajnolda Suchodolskiego.